

Więcej świateł w alei KEN. "Zatrzymajcie ten obłęd!" LIST CZYTELNIKA

data aktualizacji: 2019.09.08



W środę miejscy drogowcy ogłosili przetarg na budowę sześciu nowych sygnalizacji świetlnych na przejściach dla pieszych w alei Komisji Edukacji Narodowej. Światła - przy Końskim Jarze, kościele Wniebowstąpienia, parkingu P&R Stokłosa, przy Jeżewskiego i Telekiego - mają poprawić bezpieczeństwo pieszych. Jednak nie wszystkim ta decyzja się podoba. - *Zatrzymajcie ten obłęd!* - apeluje do władz nasz czytelnik. Jego list publikujemy w całości, zachęcamy też do komentowania i przysyłania do redakcji własnych opinii.

Na Ursynowie (Kabaty) mieszkam od 20 lat. Jeżdżę po Ursynowie na rowerze, chodzę pieszo, jeżdżę samochodem, motocyklem oraz na rolkach. Z przerażeniem przeczytałem, że w alei KEN ma przybyć przejść dla pieszych wyposażonych w światła do kierowania ruchem (przejścia, nie piesi).

Spowoduje to, że mieszkańcy będą narażeni na jeszcze większy hałas i spaliny, gdy pojazdy będą stały na tych światłach, ruszały i hamowały. Nie wspomnę już o ogromnej trudności w wydostaniu się z Ursynowa inaczej niż pieszo lub metrem, co nie zawsze jest optymalne. Światła co kilkadziesiąt metrów dotyczą często także rowerzystów, co zaprzecza idei roweru jako szybkiego środka transportu miejskiego.

Wzrost bezpieczeństwa ruchu nie musi przecież oznaczać paraliżu ruchu kołowego - a na razie działania dzielnicy i miasta zmierzają w tym właśnie kierunku. Powrót do idei przejść podziemnych lub kładek spowodowałby realny wzrost bezpieczeństwa, NIE KOSZTEM PŁYNNOŚCI RUCHU. Może

też nie na wszystkich skrzyżowaniach musi być dopuszczony skręt w lewo, jeśli jest to niebezpieczne? Ruch spowalnia szczególnie osobne światło do skrętu - jest więcej zmian (które długo trwają!), zaś gdy jest światło "do skrętu", pozostali czekają, warczą i smrodzą.

Nie chcę mieszkać w dzielnicy, z której wydostanie się samochodem czy motocyklem z domu do jej granic trwa dłużej, niż dalsza podróż nawet do odległych dzielnic! Nie chcę spacerować wzdłuż ulic, którymi samochody zamiast jechać tylko hamują, stoją, ruszają i znów hamują, stoją i warczą, a pył z opon i hamulców psuje nasze świeże powietrze. Jako pieszy nie chcę "godzinami" czekać, aż zapali się zielone światło - czas spaceru stanowi głównie czekanie na jakieś zielone światło, choć bywa, że na horyzoncie nie ma żadnego pojazdu. A jak jakiś się pojawi, to właśnie będzie się musiał zatrzymać.

Bardzo proszę, zatrzymajcie ten obłęd, który wcale nie poprawi bezpieczeństwa, a tylko utrudni życie mieszkańcom. Także pieszym mieszkańcom naszej dzielnicy, rowerzystom, rolkarzom... no i tym zmotoryzowanym też!

czytelnik Adam (nazwisko do wiadomości redakcji)

Zamieszczony tekst jest osobistą opinią autora. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za powyższe stwierdzenia. W dziale "Opinie" lub "List czytelnika" publikujemy stanowiska mieszkańców i instytucji, które wnoszą cenne uwagi do debaty na dany temat. Zachęcamy do komentowania i nadsyłania własnych opinii: redakcja@haloursynow.pl.

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/wiecej-swiatek-w-alei-ken-zatrzymajcie-ten-obled-list-czytelnika,13057.htm>